

GAZETA GDAŃSKA

Polski organ przemysłowy, handlowy i finansowy w Gdańsku.

Numer pojedynczy 2000 mk. niem.

Numer pojedynczy 1000 mk. polskich.

Dla Gdańska:

P. K. O. Nr. 170 028

Dla Polski:

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
GDANSK, STADTGEBIET 12

— TELEFON NR. 737 —

Postscheckkonto Gdańsk nr. 1307

PRZEDPŁATA na miesiąc sierpień z odnosz. przez listowego 18500 mk. pol. Pod opaską 20000 mk. pol. Ogłoszenia i abonentów przyjmuje: Administracja w Gdańsku, Stadtgebiet 12; „Par” w Poznaniu i Bydgoszczy; Reklama Polska w Warszawie i Poznaniu; Międzynarodowe Biuro ogłoszeń w Warszawie, Galeria Luxemburga; Teofil Pietraszek w Warszawie, Marszałkowska 115; Metzl i Ska w Warszawie i wszystkie biura ogłoszeń w Polsce. —
OGŁOSZENIA za non. wiersz 1-lam. lub jego miejsce 2000 mkp. Rekl. za tekst. nonp. wiersz 1-lam 5500 mkp. Rekl. na 1-ej stronie za nonp. wiersz 1-lam. 8000 mkp.

Kierownik Wydawnictwa: Józef Poturski

Redaktor naczelny: Władysław Zabawa

Filja Administracji (przyjmowanie ogłoszeń i przedpłaty) księgarnia „Ruch” Kassubischer Markt 21.

Okropna katastrofa kolejowa w Niemczech.

Przeszło 50 osób zabitych i 60 rannych.

Gdańsk, 1. 8. (Tel. wł. G. Gd.) Wczoraj rano o godz. 4-tej wydarzyło się w miejscowości Kreiensen, ważnej stacji węzłowej na odnodze kolejowej między Hanowerem a Getyngą, wielkie nieszczęście kolejowe, które rozmiarami spustoszenia i liczbą ofiar przewyższa wszystkie w ostatnim czasie powstałe katastrofy. Pociąg pośpieszny, jadący z wielką szybkością od strony Hamburga, uderzył w całym pędzie w stojący na stacji pociąg kuryerski. Ostatnie wagony pociągu tego

zostały literalnie zmiżdżone, przy czym poniosło śmierć według najnowszych doniesień 53 osób, a 60 zostało ciężko, przeważnie śmiertelnie rannych. Dotychczas stwierdzono personalia 17 osób zabitych. Między zabitymi znajduje się też kilka osób, należących do grupy wycieczkowiczów duńskich.

Prace przy wydobywaniu zabitych i rannych i usuwaniu rozbitych wagonów trwały przez cały dzień wczoraj.

Większość zabitych została tak zmasakrowana, że sprawdzenie ich tożsamości okazuje się wprost niemożliwe. Wielu podróżnych zaskoczyła śmierć w czasie snu. Ogromna ilość ofiar tłumaczy się tem, że przeżona część osób chciała wykorzystać jeszcze ostatni dzień tańszych biletów, wskutek czego napływ podróżnych w Hamburgu był tak wielki, iż trzeba było wypuścić dwa po sobie w odstępie 10 minut jadące pociągi. Zazwyczaj pociągi pośpieszne nie zatrzymy-

wały się w Kreiensen, ale tym razem zatrzymanie się poprzednio wypuszczonego pociągu okazało się konieczne ze względu na to, iż lokomotywa okazała się zbyt słaba i trzeba było doczepić jeszcze drugą lokomotywę. Maszynista drugiego pociągu nie był o tem powiadomiony, wobec czego nie zwracał nawet uwagi na sygnały, nakazujące zatrzymanie pociągu. Dziwnym zbiegiem okoliczności tak maszynista jak i palacz uszli z życiem.

Bez łączności z Polską

Kłajpeda skazana jest na zagładę.

Ruch w porcie Kłajpedzkim w r. 1922 a więc w czasie protektoratu nad nim Francuzów znacznie się ożywił w porównaniu z rokiem 1921. Ilość statków dosięgła czasów przedwojennych. W r. 1922 do portu wpłynęło 709 statków z tonnażem, wynoszącym 564 771 mtr. sześć. (210 000 tonn) wtedy gdy w roku 1921 wynosił 421, 130 mtr. sześć.

Przywożono różne towary: sól, naftę, węgiel, wapno, cukier, zboże, kartofle, spirytus itd. Odpłynęło z Kłajpedy 704 statki z tonn. 574 589 m. s. z których 168 z tonn. 152 000 nie ładowanych. Około połowy statków odpłynęło ładowanych drzewem, reszta lmem, spirytusem, lniem siemieniem, zbożem. Towary wywiezione skierowywano przede wszystkim do portów niemieckich, następnie angielskich, szwedzkich, duńskich.

W r. obecnym zmniejszenie ruchu przed stawia się nad wyraz ujemnie: w styczniu zmniejszył się do połowy, w następnych miesiącach jak np. w marcu i tego nawet nie osiągnął.

Widzimy z tego, że po połączeniu z Litwą ruch w porcie Kłajpedzkim zamiera. Litwa bowiem prócz jaj, które stanowią połowę całego eksportu, a które obecnie wskutek niedbałego gatunkowania, mają już coraz mniejszy popyt na rynku zagranicznym, nie prawie na eksport nie ma. Wielkie zaś cło ściągane przez Litwinów i niedokładności w administracji portu zrażają kupców handlujących z Niemcami, którzy wolą towary swe wysłać do portów niemieckich.

Znaczenie Kłajpedy jako portu wzmożyłoby się dopiero w wypadku osiągnięcia łączności ekonomicznej i politycznej całego dorzecza Niemna, stanowiącego łącznie z dorzeczem Wisły zdolną do rozwoju gospodarczą całość. Przez Kłajpedę wywożono przed wojną głównie drzewo z całego dorzecza Niemna i części dorzecza Wisły, wwożono nawozy sztuczne niezbędne dla intensywniej gospodarki rolnej, prowadzonej w Prusach Wschodn.

Obecnie Litwa drzewa na eksport nie ma, nawozy sztuczne wskutek zrujnowania gospodarki rolnej przez długą czas nie

będą miały zbyt szerokiego zastosowania, koszt zaś utrzymania portu, konieczność wprowadzenia nowoczesnej na nim techniki, ogromnie utrudnia Litwie jego utrzymanie.

Kłajpeda dostępna dla Polski otworzyłaby sobie całkiem inne koniunktury rozwoju. Stanowi ona naturalne ujście na morze całego systemu Niemna (878 klm. długości), połączone kanałem Ogińskiego z systematem Dniepru, z pośrednictwem którego Polska prowadzić będzie mogła handel z Rosją oraz kanałem Augustowskim z systematem Wisły. Najważniejszym dopływem Niemna pod względem komunikacyjnym jest Wilja (640 klm.) przepływająca przez obszary bardziej od Litwy kowieńskiej zalesione.

Daleka odległość od Gdańska i nadzwyczaj utrudniona komunikacja z Libawą i Rygą nadaje portowi Kłajpedzkemu szczególne znaczenie dla ziem wymienionych.

Polska winna wykazać Państwu Sprzymierzonym konieczność pozyskania praw do portu Kłajpedzkiego i korzyści jakie państwa te miełby z tego mogły. Litwini snąc zaniepokojeni możliwością ustępstw rozumując jedynie kategoriami politycznymi podszywani przez Niemców, urządzają w całym swym państwie protestujące wiece przeciwko możliwemu korzystaniu Polski z portu Kłajpedy. Polska jakby nie doceniając znaczenia tego portu bardzo niewiele uczyniła w tym kierunku.

Nowy związek bałkański.

Wiedeń, 31. 7. (PAT.) „N. Fr. Presse” donosi z Sinaja: W kołach małej ententy wywołała wielkie wrażenie wiadomość z Aten, iż poseł grecki w Bukareszcie otrzymał polecenie porozumienia się z Ninciczem i Dućą w kwestię stworzenia nowego związku bałkańskiego, do którego weszliby Jugosławia, Rumunia i Grecja. Ten nowy blok pomyślany w ramach traktatu w Neuilly byłby niezależny od małej ententy. Podobnie, jak zadaniem małej ententy jest stać na straży traktatu w Trianon i utrzymanie pokoju w Europie Środkowej, taksamo zadaniem bloku bałkańskiego byłaby troska o wykonanie traktatu w Neuilly i dążenie do utrzymania pokoju na Bałkanach. Potwierdzenia tej wiadomości jeszcze brak.

Cuno pozostaje nadal?

Berlin, 31. 7. (AW.) W pierwszym podnieceniu umysłu podjęta myśl utworzenia nowego rządu dziś już nie jest dyskutowana. Chociaż rząd dr. Cuno u żadnej partii niema najmniejszego kredytu, zdaje sobie sprawę, że przez natychmiastową dymisję gabinetu kryzys zlikwidowany by w obecnych warunkach bardzo trudno, a nadto wywarłoby jak najgorsze wrażenie zagranicą. Dlatego też z powodu wewnętrznego i zewnętrznego politycznego wywołania kryzysu byłoby niepożądane, a dymisja gabinetu może nastąpić dopiero wtenczas, gdy stronnictwa porozumiają się co do składu nowego rządu. Pod tym względem są jaknajwiększe trudności, gdyż jak się dowiadujemy od kół miarodajnych, socjaliści nie mają najmniejszej chęci współpracowania z stronnictwem Stresemanna, aby nie utracić reszty swego autorytetu wśród mas robotniczych podczas gdy koalicja burżuazyjna wywołałaby opozycję ze strony socjalistów i komunistów.

Zaufanie do rządu niemieckiego podkopane.

Berlin, 31. 7. (AW.) Wczoraj wieczorem odbyła się między kanclerzem Rzeszy a przedstawicielami wszystkich związków syndykalistycznych konferencja z kanclerzem, w której według sprawozdania „Vorwärtsa” przedstawiciele robotników kanclerzowi dali do rozumienia, że nie mają do rządu najmniejszego zaufania. Kanclerz wygłosił przemówienie, w którym bronił dotychczasowej polityki rządu.

Opozycja socjalistów w parlamencie niemieckim.

Berlin, 31. 7. (AW.) Pierwsze posiedzenie reichstagu odbędzie się dopiero 8-go sierpnia. Porządek dzienny nie jest jeszcze w szczegółach ustalony. Najważniejszym punktem będzie projekt ustawy finansowej i dyskusja nad deklaracją rządową. Już dziś jest pewnym, że socjaliści wystąpią bardzo ostro przeciwko rządowi i wygłoszą szereg postulatów natury finansowej i gospodarczej, które w specjalnym memoriale już dziś złożyli rządowi. Postulaty te domagają się znacznych reform.

Ograniczenie wywozu drzewa z Polski.

Warszawa, 31. 7. (AW.) Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej komisji przeniosłowo-handlowej uchwalono następującą rezolucję: Sejm wzywa rząd aby: bezwzględnie nie udzielał pozwolenia na wywóz drzewa opałowego, 2) aby podniósł natychmiast istniejące opłaty wywozowe od drzewa budulcowego z 0,5 sh na 2,5 sh i zwiększył te opłaty o 0,25 sh tak, aby w ciągu 2 lat wynosiły 8,5 sh, 3) aby w tym samym stosunku podniósł opłaty od słupów telegraficznych, papierówki i kopalniaków, 4) aby ustanowił również opłaty wywozowe na drzewo liściaste w odpowiednim stosunku.

Zbliżenie polsko-rumuńskie.

Lwów, 31. 7. (PAT.) Zarząd Targów Wschodnich otrzymał wiadomość od ministerstwa spr. zagr., iż w d. 5 sierpnia o godz. 10 rano przyjedzie 20 osób. Jest to trzeci epizod sprawy zbliżenia się polsko-rumuńskiego zapoczątkowany przez wizytę rumuńskiej pary królewskiej w Warszawie oraz delegację dziennikarzy rumuńskiej. Tej wizycie parlamentarystów rumuńskich w Polsce przypisywać należy wielkie znaczenie z tego powodu, iż następnie grupa ta udaje się na kongres unji międzyparlamentarnej do Kopenhagi.

Tajemnicze noty.

London, 31. 7. (PAT.) Reuter: W odpowiedzi na zapytanie Mac Donalda oświadczył Baldwin, w izbie gmin, iż wątpli czy odpowiedź belgijska i francuska będą opublikowane.

Coraz bliżej Moskwy.

Berlin, 31. 7. (PAT.) Od d. 1 sierpnia bochenek chleba bez kartki kosztować będzie tutaj 58 000, bułka 2700.

W Warszawie		W Gdańsku	
Dolar	195500		1100000
Marki (niem.)	0,14	(pol.)	560,00

Nowa zwłoka.

Sprawa Jaworzyny rozpocznie zatem nowy etap swej dyplomatycznej odysei. Powędruje do Rady Ligi Narodów, jak niegdyś sprawa podziału Górnego Śląska, i dopiero po uzyskaniu opinii tego wysokiego ciała powróci do Rady ambasadorów po ostateczne rozstrzygnięcie. Potrzeba to zapewne ze dwa miesiące.

W ten sposób — trochę piętrowy — Rada ambasadorów uwolniła się na razie od merytorycznej decyzji w spornej sprawie polsko-czeskiej. Chodziło jej w pierwszym rzędzie o zwłokę, o odroczenie decyzji. Powiedzmy otwarcie: chodziło o to nie trzem ambasadorom paryskim, ale wyłącznie ich przewodniczącemu prez. Poincaremu. Premier francuski poprostu walczył z Radą ambasadorów o usunięcie z porządku dziennego obecnej sesji kwestii jaworzyńskiej. Walczył dlatego, bo wiedział, że na podstawie uchwały komisji delimitacyjnej Rada musi przyznać Polsce pewną część Jaworzyny w zamian za dwie wsi spiskie, które Polska zgodziła się oddać Czechom. Takie zaś rozstrzygnięcie groziło p. Benesowi podobno klęską parlamentarną i upadkiem. Tak przynajmniej zapewniał on sam przez swych posłów w Paryżu i Londynie. Prosił więc ciągle o nowe terminy, o nową zwłokę. Niezawodnie i ostatnia jego podróż do Paryża, Londynu i Brukseli miała na celu obok innych spraw także odroczenie decyzji jaworzyńskiej. Cel ten udało mu się osiągnąć dzięki temu, że nie leży obecnie w interesie Francji stwarzanie faktów, któreby wywoływały przesilenie w Czechach lub w Polsce i budziły niechęć do Francji w jednym lub drugim kraju. Jest na to doskonała rada: odesłać spór po opinię do Ligi Narodów. Rada Ligi jest bowiem rodzajem sądu i kieruje się pewną, wytworzoną już w tem cielem, tra-

dycją prawną, a nie momentami politycznymi. Takby przynajmniej być powinno. A że sprawę G. Śląska rozstrzygnęła już raz stosunkowo szczęśliwie, więc i Jaworzynę odesłano do Genewy. P. Benes będzie z tego bardzo uradowany, Polska nie ma powodu do lamentu, a najbardziej będzie zadowolony prez. Poincare, gdyż nie potrzebował decydować między Polską a Czechosłowacją.

Dla nas jest to rozstrzygnięcie w gruncie rzeczy niepomyślne, choć nie spodziewamy się wcale, by Rada Ligi powzięła inną uchwałę, niż Komisja delimitacyjna. Rada Ligi lubi kompromisy i podział spornego terytorjum. Nie znajdzie więc trudności w zaakceptowaniu tego kompromisu i podziału, jaki tworzy wrzesniowa uchwała Komisji delimitacyjnej. Niepomyślną jednak nazywamy dla Polski decyzję Rady Ambasadorów dlatego, że sprawę, która powinna być już dawno załatwiona na naszą korzyść, dalej odracza sine die i stan zatargu między obu państwami przedłuża i że utrzymuje dalej stan nienormalny na naszej granicy południowej.

Obecnie wysiłek naszej dyplomacji pójść musi w kierunku uświadomienia Rady Ligi o tej pozornie drobnej i na zachodzie nieznaną dla nas tak ważnej sprawie. Mamy w prof. Goetli i maj. Romaniszynie wybornych znawców i obrońców jaworzyńskiego problemu, nie wątpimy, że nasza dyplomacja ich użyje. Musimy się teraz uzbroid w cierpliwość i czekać spokojnie najbliższego zebrania tego aeropagu, który w naszym procesie o Tatry ma wydać — jeszcze nawet nie wyrok, ale tylko opinię. Miejmy jednak nadzieję, że będzie ona już decydująca dla panów ambasadorów w Paryżu. Byłoby tylko nie dała długo na siebie czekać.

Wielka ofiara Francji na rzecz gazów trujących.

Czy Polska pozostanie w tyle?

Francja rozpoczęła od pewnego czasu wielką akcję, mającą na celu powiększenie zasobów materialnych francuskich laboratoriów chemicznych, zajmujących się produkcją gazów trujących, tudzież wyszukiwaniem środków, zapobiegających zatruciu. Do akcji tej przystąpiono w tem przekonaniu, że gazy odegrają jedną z największych ról w przyszłej wojnie, do której tak energicznie przygotowują się Niemcy. W wojnie tej zwycięży to państwo, które będzie posiadało nie tylko najlepsze działa i najlepsze systemy karabinów, nie tylko najlepiej postawione lotnictwo wojskowe, ale także, a może przede wszystkim to państwo, którego laboratoria chemiczne najlepiej przygotują się do produkcji gazów trujących, oraz środków, chroniących przeciw zatruciu gazami nieprzyjacielskimi. Nieprzyjacieli bowiem, zwłaszcza tak barbarzyński jak Niemcy, nie zawaha się przed wytruceniem ludności miast całych, jeżeli tylko ta ludność nie będzie zaopatrzona w odpowiednie, skuteczne środki ochronne.

Myśl o tem przyszłym niebezpieczeństwie gazowym nie daje Francji ani chwili spokoju, tak, jak nie powinna go dać i Polsce. Na ten cel po-

trzebne są jednak wielkie kapitały, których laboratoria chemiczne we Francji, bardzo dobrze zresztą do niemieckich postawione, nie posiadają. Ale patriotyczne społeczeństwo francuskie zrozumiało, że czego nie dokonają rząd i jednostki, to będzie w stanie dokonać cały naród.

I rozpoczęła się akcja, która bardzo szybko ogarnęła całe społeczeństwo, wszystkie jego warstwy. W pierwszym rzędzie niemal stanął do apelu robotnik francuski, który rozumiejąc całą doniosłość podjętej akcji, chętnie uchwałiał na swych zebraniach fabrycznych, iż poświęci od czasu do czasu dochód swej całodziennej pracy na potrzeby laboratoriów chemicznych. Artyści poczęli na ten cel koncertować, bokserzy — staczać walki bokserskie, kina — poświęcać swój dochód z przedstawień, całe społeczeństwo wezwano do ofiar pieniężnych, to też jakkolwiek akcja ta została niedawno temu rozpoczęta, na rzecz laboratoriów wpłynęło aż do dnia 14 czerwca niespełna 2 150 000 franków.

Podobna akcja powinna rozpocząć się i u nas, jako w państwie, w wyższym jeszcze stopniu niż Francja, zagrożonem przez swych zdradzieckich sąsiadów.

wypoczęciu zabawić się do woli w stolicy, która dla większej części z nich była zupełnie nieznaną, pochodzą oni bowiem przeważnie z odległych prowincji. Cała manifestacja wojskowa skończyła się na przeglądzie potężnej eskadry powietrznej która w liczbie stu kilkudziesięciu aeroplanów miała figurować na rewji w Longchamps, a która zamiast tego przedelfowała przed Ministrem Wojny na olbrzymim polu awiacyjnym w Le Bourget, zanim nie wyfrunęła z powrotem do poszczególnych obozów. Manewr ten jest oczywiście niezbyt nużący, a i w lepszych odbyć się mógł warunkach, gdyż w sferach powietrznych, gdzie miały miejsce ewolucje statków, jest pono świeżej i przyjemniej, niż na tej biednej naszej skorupie ziemskiej.

Zaznaczyć wogóle należy, że Święto 14 lipca traci z każdym rokiem coraz więcej na swej świetności. Ma ono poważnego konkurenta w osobie niedawno ustanowionego przez Parlament uroczystego obchodu święta Joanny d'Arc, które ma miejsce w drugą niedzielę maja, czyli właśnie w pierwszą niedzielę po 8-ym maja, dniu w którym Kościół czci niedawną kanonizowaną Świętą. Sfery katolickie starają się nadać temu obchodowi, jak najwięcej świetności i, chociaż dopiero od trzech lat odpowiednie prawo zostało uchwalone, dzień ten stał się prędko świętem całej patriotycznej i narodowo usposobionej Francji, wówczas gdy 14-ty lipca, oprócz oficjalnego swego charakteru, coraz więcej się staje świętem szynkarzy i pospólstwa. W mojej dzielnicy, na przykład, zamieszkałej przez rodziny oficerskie i przedstawicieli średniej burżuazji francuskiej, nie zauważyłem w tym roku ani jednej chorągwi w zeszłą sobotę, wówczas gdy na dzień Święta Joanny d'Arc wszystkie okna i balkony tonęły w powodzi chorągwi trójkolorowych i flag białoniebieskich na cześć uwielbionej patronki Francji.

Wobec tej coraz wyraźniejszej konkurencji między dwoma świętami narodowymi, powstała myśl pogodzenia wszystkich, ustanawiając wszelkie manifestacje oficjalne, rewje i pochody na dzień 11-go listopada, w którym, jako w rocznicę zawieszenia broni, mogłyby się złączyć w jednym braterskim uścisku wszystkie stronnictwa. Pamięć o wszelkich chwilach, przeżytych w czasie wojny, powinna zatrzeć wszelkie różnice partyjne i chociażby na jeden dzień wskrzesić tą wzniosłą „Union Sacrée“, która na zawsze pozostanie jedną z najpiękniejszych kar nowożytnej historii Francji.

Wybór tego dnia dla obchodu Święta narodowego miałby jeszcze ten awantaz, że rok rocznie przypominałby o konieczności trzymania się zawsze na baczności. Horyzont bowiem nad Renem bynajmniej się nie rozjaśnia, owszem gromadzą się tam coraz gęstsze chmury i dobrze będzie chociaż raz do roku uprzytomnić sobie w obliczu całego Narodu Francuskiego, jak zbawienne są skutki wspólnych i zgodnych usiłowań w walce z wrogiem czyhającym na spokój Europy i wolność wyzwolonych ludów. Takie napomnienie o solidarności narodów europejskich wobec niebezpieczeństwa niemieckiego nie zaszkodzi i tym z pośród niedawnych sojuszników Francji, którzy nie mogą jeszcze pogodzić się z myślą, że zgodna akcja w czasie pokoju nie mniej ważną jest od solidarności w czasie wojny. Gdy częściej stanie im przed oczami ogrom poniesionych dla wspólnych interesów ofiar, może łatwiej będzie Sprzymierzoną

dojść do porozumienia w kwestji zmuszenia Niemiec do wykonania ich zobowiązań.

Tymczasem jednak sytuacja międzynarodowa pozostawia wiele do życzenia. Zdawałoby się, iż ogórkowy sezon powinien położyć tamę wszelkim niepokojącym wieściom i ryzykownym krokom dyplomatycznym, a oto nad nad brzegami Tamizy wygotowują do Niemiec nową notę, która jest zdolną wprowadzić nie małe zamieszanie w stosunkach międzynarodowych. Z naprężeniem śledzi opinia publiczna za wieściami z Londynu, a i w sferach dyplomatycznych panuje nie mniejsze napięcie. Olbrzymie zapasy międzywłaściwym interesem Narodu Angielskiego, który rozumie konieczność dotrzymania sojuszu z Francją, i grupą wielkich międzynarodowych finansistów, którzy międzynarodowi finansistów, którzy miljarady zaangażowali na nabycie niemieckich marek i stali się bankierami Niemiec w obecnej wojnie ekonomicznej, zapasy te doszły obecnie do chwili decydującej i od tej lub innej formy, którą przyjmie nowa nota Angielska zależy cała nowa orientacja polityki Francji i stosunków między narodowych. Nic więc dziwnego, że z niepokojem opinia Francuska oczekuje rozstrzygnięcia tej zaiscie mocno zawikłanej sytuacji.

Inna kwestja, wprowadzie więcej lokalnego charakteru, zaważnęła również umysłami i ożywione spory wywołuje. Idzie o zapowiedziane w Paryżu na rok 1925-ty wielkie manifestacje międzynarodowe, jak to igrzyska olimpijskie, wystawa kolonialna i powszechna wystawa sztuki dekoracyjnej. Niebawem mają się rozpocząć roboty przygotowawcze nad odpowiednim urządzeniem olbrzymiego placu, gdzie staną mają budynki wystawowe i pawilony poszczególnych państw. Tymczasem w pismach i w Radzie Miejskiej podnoszą się poważne głosy protestujące przeciwko projektowanym wystawom i popisom międzynarodowym. Petycja zaopatrzona w setki tysięcy podpisów została skierowana w tej kwestji do Rady Miejskiej, stawiając szereg wyrażnych pytań i zmierzając ostatecznie ku zaniechaniu owych projektów. Dziwnem zaiscie, oświadcza petycja, może się wydać, że setki milionów mają być poświęcone na wystawienie budynków, przeznaczonych do zburzenia po sześciu miesiącach, wówczas gdy domy mieszkańców północnych departamentów zniszczonych przez wojnę nie zostały jeszcze odbudowane, gdy całe osady i miasta francuskie leżą jeszcze w gruzach.

Czyż na dobie jest, zapytują autorowie petycji, tak znaczne wydatki ponosić w chwili gdy materiały budowlane są jeszcze tak drogie, co wreszcie nadmiernym obarcza ciężarem skarb, który wobec niewypłacalności Niemiec zmuszony jest sam ponosić wszystkie koszty odbudowy zrujnowanych departamentów, gdy wygórowane ceny na robociznę i wszelkie przyrządy mieszkaniowe tamuje w Paryżu ruch budowlany, gdy nadszerec wydanie na przygotowanie wystawy tak wygórowanych cen i bynajmniej nie przyczyni się do zmniejszenia drożyzny?

A cóż dopiero mówić o kryzysie mieszkaniowym? Jeżeli obecnie prawie niemożliwym jest znalezienie w Paryżu mieszkania, co się stanie wówczas, gdy setki tysięcy cudzoziemców zjadą na wystawę? Oczywiście, że kryzys mieszkaniowy stanie się jeszcze ostrzejszym i może wywołać poważne komplikacje.

Z nad brzegów Sekwany.

Sezon ogórkowy. — 14-ty lipiec i święto Joanny d'Arc. — Nowe święto narodowe i Union Sacrée. — Spór o wystawy powszechne.

Następująca wkrótce po Grand Prix rewja 14-go lipca jest zazwyczaj ostatnim aktem sezonu paryskiego. Gdy nazajutrz po święcie narodowym zamilkną orkiestry, które na rogach ulic przed przepełnionymi publicznością cafés wygrywały przez całą noc skoczne polki i fox-trouty, gdy spoceni marchands de vin podrachują swe zyski i z uśmiechem zadowolenia zasuną pełną banknotów szufladę swej kasy. Paryż normalnie zamiera na jakie dwa miesiące i sezon ogórkowy wstępuje w swe prawa.

Wszystko w tym roku odbyło się według utartego programu z tą jednak różnicą, że nie mieliśmy tym razem tradycyjnej rewji w Longchamps. Upały zniewoliły bowiem władze do zaniechania, dla oszczędzenia fetygi żołnierzom, tej nużącej uroczystości. Przybyłe z Ruhry dziesiątki bataljony strzelców, które miały defilować przed publicznością stolicy, zostały pozbawione oczekujących ich burzliwych oklasków. Nie żalowali jednak tego dzielni „chasseurs“, gdyż danem im było dzięki temu swobodnie użyć wywczasu i po należytem

Jak Moltke przygotował wojnę światową?

Dziennikarz angielski A. M. Genu przed rokiem ujawnił w „Times“ twierdzenie, iż smutnej pamięci wojna r. 1914 zawdzięcza swe powstanie oprócz znanych wypadków dziejowych także szczegółowemu opracowaniu planu napadu na Serbję, który to plan obmyślił szeregowo w dn. 23 lipca 1914 szefowie sztabów generalnych Austrii i Niemiec, tj. Conrad von Hoetzendorf i Hellmuth v. Moltke w niepozornym hotelu „Bremen“ w Marienbadzie.

W dniu wspomnianym o godz. 8 wieczorem jakiś marsowato wyglądający je- gomość w towarzystwie młodego czło-

wieka o również wojskowym wyglądzie — zgłosił się u portjera wymienionego hotelu i kategorycznym tonem kazał się zameldować u hr. Moltke'go, bawiącego wówczas incognito — nibyto na kuracji w Marienbadzie.

Portjer, który odrazu poznał w przybyszu Conrada v. Hoetzendorffa, chciał już iść wypełnić rozkaz, gdy w tem na schodach zjawił się sam Moltke, który po żołniersku krótko pozdrowiwszy gościa, wprowadził go do swego pokoju. Adju-tant tymczasem przechadzał się po korytarzu pilnując, by nikt nie podsłuchiwał tej arcyważnej rozmowy, która miała rozstrzygnąć o losach Europy.

Tajemnicza rozmowa trwała trzy godziny, w ciągu których obaj przedstawiciele sprzymierzonych mocarstw omówili szczegółowo plany ataku na wyznac-

wojny. (Jak wiadomo, w cztery dni później nastąpiło zerwanie stosunków z Serbią i wypowiedzenie wojny.)

Tegoż dnia o godz. 11 w nocy odjechał Conrad v. Hoetendorff specjalnym pociągiem do Wiednia.

Moltke wrócił do Berlina w dwa dni później, tj. tuż przed upływem ultimatum, jakie Austria wyznaczyła Serbii.

Tajemnica narad karlsbadzkich pozostałaby nieprzenikniona, gdyby nie doskonała służba szpiegowska Anglii.

Angielski wicekonsul w Karlsbadzie był dokładnie powiadomiony o fakcie spotkania i o jego przebiegu nie omieszczał powiadomić „Foreign Office” (ministerstwo spraw zagranicznych) w Londynie.

Według tych niezawodnie dobrych informacji, Moltke w krótkim zarysie przedstawił austriackiemu koledze plan piorunu jego ataku na Paryż.

Stolica Francja miała zostać zdobytą w ciągu trzech miesięcy. Gdy Conrad nieśmiało zauważył:

— A więc przez trzy miesiące mamy znosić to, że nas Rosjanie będą grzmocili? — Moltke odparł słuchając:

— Tak.

To jedno słówko rozstrzygnęło o przebiegu początku kampanji, który rozegrał się dosłownie tak, jak go określił Moltke. Ten generał np. nie miał powodzenia w starciu z Francją, skutkiem czego został wkrótce usunięty.

Dziennikarz angielski wymienia kilku świadków tej pamiętnej konferencji, którzy mimo skrupulatnie zachowanego „incognito” poznali obu wodzów.

Znamienne jest, że ani Conrad Hoetendorff, ani Moltke w swych niedawno wydanych pamiętnikach nie wspominają ani słowem o tem spotkaniu, mówi o niem natomiast ekscesarz Wilhelm w swoich „wspomnieniach”.

O bezprzykładnych atakach Lloyd George'a.

Odpowiedź członków rządu angielskiego.

Bordeaux, 29. 7. (PAT.) Prasa francuska ze szczególnym naciskiem podkreśla fakt, iż po wystąpieniu lorda Roberta Cecil'a dwaj inni członkowie gabinetu wypowiedzieli się również przeciw napadom Lloyd George'a na Francję. Sekretarz stanu Min. Spr. Zagr. Mac Neil, wygłaszając mowę w Horny Bay powiedział m. in.:

„Jak nędzną i małostkową rolę odgrywa obecnie człowiek, którego w czasie całej wojny uważaliśmy za wodza narodu angielskiego. Kto byłby przypuszczał, iż po 5 zaledwie latach ujrzemy tego, który w dniu podpisywania zawieszenia broni, w 1918 r. był Pierwszym Ministrem Wielkiej Brytanji w roli bezwzględnie napastnika na osobę Pierwszego Ministra Francji, jakim jest obecnie Poincaré.”

Inną mowę wygłosił sekretarz skarbowości Hicks na zebraniu partji konserwatystów oświadczając, iż nie jest w stanie przemawiać przeciw Sojusznikom oraz przeciw Poincaré'mu. Podkreślając pewne ustępy z mowy Lloyd George'a, powiedział:

„Aczkolwiek był on dotychczas jednym z wodzów angielskiej polityki, jednak w tej samej chwili, kiedy nasze projekty odpowiedzi nadeszły do Paryża i Brukseli, zwrócił się z niesłychanymi napadami na Pierwszego Ministra tego kraju, który był wiernym sojusznikiem Anglii.”

Zdaniem mówcy, skutki mowy Lloyd George'a mogą być wręcz fatalne. Dalej Hicks oświadczył, iż mimo zasług, które podczas wojny podniósł Lloyd George obecną swą mową, stworzył on sytuację, zagrażającą ogólnemu pokojowi.

O treści odpowiedzi belgijskiej.

Berlin, 30 lipca. — „Der Tag” donosi, że Rząd Belgijski opracował swą odpowiedź na notę angielską na zasadzie innego planu niż Rząd Francuski. Jednak odpowiedź ta opiera się na tych podstawach francusko-belgijskich polityki, które zostały stwierdzone przez zajęcie Zagłębia Ruhry. Tak, jak Rząd Belgijski zaopatrzył odpowiedź Poincaré'go w swe uwagi, tak samo Rząd Belgijski zaopatrzy w swe uwagi odpowiedź belgijską. W ciągu dnia

Europa powojenna w cyfrach.

30 państw suwerennych. — 443 milionów mieszkańców. — Ubytek 5 milionów w stosunku do czasów przedwojennych. — Polska na 6-tym miejscu. — Rosja na pierwszym, Niemcy na drugim.

Obecnie po ukonstytuowaniu się terytorjum państw europejskich, statystyczny obraz państw europejskich przedstawia się, jak następuje: Europa liczy ogółem 443 milionów mieszkańców, podczas gdy przed wojną liczyła 467 milionów. Obejmuje ona następujące państwa:

	km. kwadr.	1. ludn.
Albanja	30 800	890 000
Austria	84 000	6 428 000
Belgia	30 400	7 462 000
Bułgaria	103 200	4 861 000
Czechosłowacja	140 500	13 602 000
Dania	44 400	3 289 000
Anglia	244 000	44 318 000
Estonja	47 600	1 109 000
Finlandja	387 000	3 403 000
Francja	551 000	39 402 000
Grecja	118 700	3 152 000
Holandja	34 200	6 865 000
Irlandja	69 400	6 116 000
Islandja	102 800	95 000
Jugosławia	249 900	18 017 000
Luksemburg	2 600	200 000
Litwa	58 700	2 586 000
Łotwa	65 800	1 800 000
Niemcy	470 200	59 183 000
Norwegia	323 000	2 650 000
Polska	385 300	27 160 000
Portugalia	99 900	9 399 000
Rumunia	294 262	16 262 000
Rosja	4 131 600	93 135 000

Szwecja	448 300	3 880 000
Szwajcaria	41 300	3 880 000
Turcja europ.	24 000	1 500 000
Włochy	312 000	38 836 500

Nadto pod egidą Ligi Narodów stoją:

Zagłębie Saary (190 klm. i 676 000 ludn.) Gdańsk (1900 klm. i 357 000 mieszk.). Nadto następujące państewka: Fiume (65 000 m.), Monaco (23 000 m.), San Marino (12 000 m.), Gibraltar i Malta są koloniami angielskimi i mają razem 300 klm. kw., 323 000 mieszk.

Polska stoi tedy w Europie pod względem terytorjalnym na szóstym miejscu, pod względem ludności również na szóstym miejscu. Polska posiada prawie, że tyle obszaru, ile Czechosłowacja, Litwa, Łotwa, Estonja i Austria razem mieszkańców prawie, że tyle, ile dopiero co wspomniane kraje wraz z Finlandją.

Największym państwem w Europie pod względem terytorjalnym i pod względem ludnościowym pozostaje Rosja europejska. Obejmuje ona niezbyt wiele mniej, niż cała reszta Europy poza Rosją europejską, zaś pod względem ludności tyle mieszkańców, ile posiada Polska, Francja, Czechosłowacja i Rumunia razem. — Drugie miejsce pod względem ludnościowym zajmują Niemcy.

dzisiejszego zostanie Rząd Belgijski przez swego posła o uwagach tych poinformowany i jakkolwiek układy między Paryżem a Brukselą trwają nadal, spodziewają się, że dziś przed południem noty francuska i belgijska będą przesłane do Londynu.

Wedle doniesień pism tutejszych Belgja żąda w swej nocie, ażeby długi międzysojusznicze zostały skreślone, a co do sprawy odszkodowań kładzie szczególny nacisk na odbudowę obszarów zniszczonych, przyczem suma przeznaczona na tę odbudowę na konferencji w Spa, ma ulec rewizji. Wreszcie podkreśla nota belgijska konieczność zapewnienia bezpieczeństwa Francji i Belgji przez wzajemne układy między Sprzymierzonymi.

Z sowieckiej Rosji.

Spisek Beli Kuna zwyczajną prowokacją. — Jubileusz czerwonej instytucji.

Ryga, 30. 7. Z Moskwy donoszą, że rzekomy spisek Beli Kuna i tow. mający na celu obalenie Lenina i ustanowienie na miejsce sowieków dyrektorjatu, złożonego z 10 osób, był zwyczajną prowokacją, zarządowaną przez bolszewików. Ofiarą prowokacji padli wszyscy spiskowcy z gen. Giltisem na czele. Rolę prowokatora odegrał Bela Kun, który następnie pozornie uciekł aeroplanem na Ukrainę, gdzie pewnie wkrótce znowu wypłynie na wierzch w jakiejś skandalicznej aferze.

Ośławiona bolszewicka instytucja, czerwodziwca, święciła niedawno jubileusz swego 5-letniego istnienia. Z powodu tej okazji Prezydium W. C. K. postanowiło nagrodzić tę krwawą instytucję czerwonym sztandarem, a ponadto podarowało najwybitniejszym czekiściom 10 złotych i 60 srebrnych zegarków — naturalnie „rekwirowanych u burżujów”.

Kobieta przyczyną rozwodów.

Co mówi statystyka francuska.

We Francji, podobnie jak i w innych krajach, liczba rozwodów małżeńskich wzrosła w niezmierny sposób. Podczas gdy w roku 1913 wniesiono około 19 000 skarg rozwodowych, w roku 1920 cyfra ta podniosła się do 35 000. Paryż stoi pod tym względem wśród innych miast francuskich na pierwszym miejscu. W mieście tem rozwiązano w roku zeszłym

nie mniej jak 5 000 związków małżeńskich czyli, że na każde 7 małżeństw przypada jeden rozwód. W kilku departamentach innych natomiast wierność małżeńska jest bardzo silna, tak, że np. w jednym z departamentów, liczących 65 000 mieszkańców, zdarzył się tylko jeden rozwód.

Klimat zdaje się mieć szczególny wpływ na stan umysłów odnośnie do umiejętności znoszenia przykrości życia małżeńskiego, gdyż w przemysłowym i zadykowanym Lyonie rozwodzi się dwa razy tyle małżeństw, aniżeli w słonecznej Marsylii z jej świeżym powietrzem morskim.

Statystyka potwierdza nadto dawne doświadczenie, że dzieci stanowią wyborny cement związków małżeńskich. W rodzinach bezdzietnych rozwody są znacznie częstsze, aniżeli w rodzinach pobłogosławionych potomstwem. Na 10 000 000 rodzin francuskich, posiadających dzieci przypada przeciętnie w roku 12 000 rozwodów, podczas gdy 160 000 małżeństw bezdzietnych dostarcza 8 000 rozwodów.

Szczególnie zainteresowanie budzić może wyluska z statystyki odpowiedź na kwestję, kto ponosi winę rozwodu. Otóż statystyka stwierdza, że zazwyczaj przyczyną tego, że małżeństwa są nie-szczęśliwe i że muszą szukać ratunku w rozwodach, jest — kobieta. Na każde ośm skarg rozwodowych tylko w trzech wypadkach mężczyźni byli przyczyną rozwiązania związku małżeńskiego, a w reszcie wypadków winę ponoszą jedynie żony.

Co słyszał na Pomorzu?

— Gniew. (Pogrzeb zamordowanego policjanta Chmielewskiego.) Pogrzeb zamordowanego przez dwóch zbrodniarzy w czasie spełniania obowiązku służbowego funkcjonariusza policji śp. Szymona Chmielewskiego odbył się w ubiegłym tygodniu. Po odprawionem nabożeństwie żałobnem pochód wyruszył na cmentarz. Przed trumną kroczyła kompanja honorowa uformowana z funkcjonariuszów policji a za nią przedstawiciele władz i urzędów. Na zakończenie obrządku żałobn. kompanja honorowa oddała trzy salwy.

— Świecie. (Morderstwo.) Dnia 27 rano robotnicy majątku Luszkówko, w pow. świeckim, zajęci koszeniem zboża, znaleźli w życie przy drodze prowadzącej z Wałdowa do Luszkówka zwłoki dziewczęcia, liczącego około 20 lat, leżące już prawdopodobnie od 4 tygodni, bo mocno nadpsute i czerniałe. Morderstwa dokonano przypuszczalnie na tle erotycznym, na to bowiem wskazuje pozycja ciała i zgniecenie klatki piersiowej. Nazwisko zamordowanej znane, lecz trzymane ze zrozumiałych powodów w tajemnicy. Energiczne śledztwo w toku.

— Wąbrzeźno. W okolicy Wąbrzeźna wydarzył się wypadek, który powinien posłużyć za odstraszcający przykład. Otóż pewni osobnicy, spoiwszy w tutejszej okolicy zamieszkałego obywatela aż do nieprzytomności, zawarli z pijanym kontrakt kupna jego majątności. Następnego dnia, gdy nabywcy przyszli dopominać się o zdobyte na tej drodze prawa przerażony gospodarz, któremu groziła zupełna ruina majątkowa, doniósł o zajściu policji. Sprawę po spisaniu protokołu zajęła się prokuratura.

— (Wybór nowego burmistrza.) Na ostatniemu posiedzeniu rady miejskiej, które odbyło się w czwartek, dnia 26 bm., dokonano wyboru nowego burmistrza w osobie p. Antoniego Makowskiego.

— Toruń. (Przyjęcie nowoprzybyłego pułku.) W czwartek o godz. 1/3 po południu na placu Teatralnym odbyło się uroczyste przyjęcie nowoprzybyłego do tut. garnizonu z Grudziądza pułku ciężkiej artylerji polowej. Na wymienionym placu zebrali się przedstawiciele władz wojskowych, rządowych i samorządowych. Defiladę jednego dywizjonu pułku świetnie wykwipowanego i o doskonałej postawie i raport dowódcy odebrał gen. Zieliński. Widowisku na które przybyła także znaczna ilość ludności cywilnej, przeskadzała niepogoda.

— (Koncerty na budowę pomnika Chopina.) Pom. Związek Kół Śpiew. chcąc przyjąć komitetowi budowy pomnika Fryderyka Chopina w Warszawie z materialną pomocą polecił kołom należącym do Związku urządzenie na powyższy cel koncertów pod ogólnym hasłem: „Pomórze — Chopinowi”. Miejscowe koła śpiewu „Lutnia”, „Moniuszko” ze współudziałem T-wa „Halki” z Podgórza, „Echa” z Chelmży i „Paderewskiego” z Gniewkowa urządzają w przyszłą niedzielę tj. 5. 8. rb. w parku „Cegielnia” koncert, z którego czysty zysk przeznaczony jest na budowę pomnika naszego największego mistrza-tonów, który to pomnik stanąć ma w stolicy. Wpływania składek należy spodziewać się od wszystkich Polaków z całego kraju.

Z całej Polski.

Bydgoszcz. (Wyrzucenie służbę polską z Hotelu „Deutsches Haus”!) Czytamy w „Gaz. Bydgoskiej”: Aby rozwiązać już wszelkie ułudy co do przekonań bydgoskich Niemców i ich lojalności wobec Polaków, cytujemy niesłychany list, jaki rozwścieczony hakatysta, zarządca „domu niemieckiego” w Bydgoszczy, ul. Gdańska nr. 134, p. Berndt, napisał do dzierżawcy restauracji, p. Braune. Kopję listu tego podajemy w dośłownem brzmieniu:

Odpis.

DEUTSCHES HAUS

Hotel Bromberg, 4. April 23.
Betriebs - Gesellschaft
m. b. H.

An
Herrn Hotelpächter Braune
HIER.

Sehr geehrter Herr Braune!

Es sind in letzter Zeit wiederholt Leute an mich herangetreten, die sich darüber beschwerten, dass immer noch am Büffet von den Damen polnisch gesprochen wird, dass sogar die Unterhaltung der beiden am Büffet tätigen Damen fast ausschliesslich polnisch geführt wird. Ebenso unterhalten sich die Kellner andauernd polnisch. Der eine Kellner ist der deutschen Sprache kaum mächtig. Hierdurch wird der Charakter des Deutschen Hauses nicht gewahrt, und bitte ich Sie nochmals dringend diesem Übelstand auf jeden Fall abzuhelfen. Die polnische Kundschaft, die dort verkehrt, ist durchweg in der Lage, deutsch zu sprechen und wird es auch tun, wenn Sie von Ihren Angestellten in deutscher Sprache angesprochen wird. Dass sich dies durchführen lässt, beweist der Betrieb des Deutschen Hauses in Posen, — Hotel Bristol, — in dem kein einziger polnischer Angestellter vorhanden ist.

Hochachtungsvoll

Deutsches Haus

Hotel-Betriebsgesellschaft
m. b. H.

(—) Berndt.

W tłumaczeniu polskiem brzmi ciekawie ten list:

Do W. Szanownego pana dzierżawcy hotelu Braune w mieście.

Wielce Szanowny Panie Braune! W ostatnich czasach kilkakrotnie zjawili się u mnie ludzie z zażaleniem, że ciągle jeszcze panie usługujące przy bufecie mówią po polsku, i że przywattne rozmowy tych pań prawie wyłącznie odbywają się w polskim języku. Również i kelnerzy ustawicznie między sobą mówią po polsku. Nawet jeden z kelnerów nie włada biegle językiem niemieckim, przez co nie jest gwarantowany charakter domu niemieckiego, i proszę pana jeszcze raz usilnie o to, by temu złu zapobiegł. Klientela polska, która do lokalu uczęszcza jest w stanie, mówić po niemiecku i z pewnością będzie mówić po niemiecku, jeśli przez służbę będzie zagadnięta wyłącznie w niemieckim języku. Ze da się do wszystko uskutecznić, najlepszym dowodem tego jest hotel

Bristol w Poznaniu, w którym nie ma ani jednego Polaka-służącego — Z poważaniem: Hotel niemiecki, sp. z ogr. odp. — Berndt mp.

Tych kilka słów listu wystarczy. Spodziewać się należy, że miarodajne czynniki polskie w Bydgoszczy odpowiednio zareagują na list p. Berndta.

— Powidz. (Straszny dramat.) W poniedziałek dnia 23 bm. zamordowany został 46-letni Jan Mężydło, a ciężkie rany zadano jego rodzicom. Zamordowany Mężydło sprzedał przed kilkoma laty posiadłość swą Górskiemu, który do tej pory nie otrzymał jeszcze przewłaszczenia, przez co przyszło pomiędzy nimi do procesu, a na tle tem zapanowały stosunki wprost wrogie Mężydło wracając dnia tego w podochocnym stanie z miasta, miał przy wejściu do swego mieszkania uderzyć łaską w drzwi mieszkania Górskiego, położone w tym samym domu i przedzielone tylko sienia. Czyn ten wywalił z mieszkania całą rodzinę Górskiego, uzbrojoną w siekierę, toporek, orczyk, dębczak o grubości ramienia dorosłego mężczyzny, łaski z okuciem żelaznem. Rzucili się na Mężydła i powalili go na ziemię, pastwili się nad nim tak długo, aż pod ich razami ducha nie wyzionął. Podczas walki podała matka Mężydła napadniętemu rewolwer, z którego on dał w stronę napastników dwa strzały, godząc przytem śmiertelnie Andrzeja Sulę. Ojca Mężydła, który przyszedł synowi z pomocą, poranili nader dotkliwie, tak, iż wątpić należy o jego zdrowiu; również i matkę Mężydła poraniono dość znacznie. Po spełnieniu swego czynu opuścili mieszkanie Mężydła, donosząc natomiast policji, że on zastrzelił Sulę. W mieszkaniu Mężydła, w którym go zamordowano, widnieje jedna kałuża krwi. Narzędzia mordercze, któremi się posługiwano, obryzane są krwią.

Postrzelnego Andrzeja Sulę oraz ciężko pokaleczonego Walentego Mężydła odwieziono do zakładu dla chorych „Bethesda” w Gnieźnie, resztę zaś uwięziono i wdrożono śledztwo, przy czem stwierdzono, że w zabójstwie brali udział Leon Górski, jego żona, 12-letni syn, teściowa, dwóch szwagrów i służąca.

Poznań. (Smutnie zakończone zaloty.) Pewien jegomość z tak zwanego lepszego towarzystwa zaszedł do mieszkania pewnej kobiety, gdzie po krótkim tam pobycie jego zjawił się od razu mąż właścicielki mieszkania, nie wiadomo czy prawdziwy, czy tylko, jak to mówią, przygrzewany, z przyjaciół domu, którzy z nieproszonym gościem krótki zrobili proces, a mianowicie odebrali mu około pół miliona gotówki, zegarek, kapelusz, zdjęli mu buty z nóg i jak niepysznego wyrzucili za drzwi. Niefortunny zalotnik, rad, że z przygody tej wyszedł cało, poprzysiągł sobie podobno, że na podobne niepewne ekskursy już więcej w życiu się nie odważy.

Mazury.

Ciekawa przygoda. W „Maz. Przyjaciół Ludu” czytamy: Pewien panjechał ze swoją żoną pociągiem w przedziale 2. klasy na jednej z mazurskich kolei, rozmawiając między sobą po polsku: „W tym przedziale siedziało właśnie pełno Niemców. Ci szysz, że ów pan ze swoją żoną po polsku rozmawia, zaczęli hałasować, wyzywać i się nawet temu państwu wygrażali.

Ów pan widząc, że to nie żarty, znajdował się wobec tego w przykrem położeniu. Ze ale pozostał zimną krew i przytomność umysłu, wpadł na skuteczny pomysł, który go przed dalszymi napadami niefortunnych hałasników wybrał. Otóż chwycił za hamulec od wypadku (Notbremse) i już ją ścigała. Pociąg natychmiast ustaje. — Przychodzi co prędzej konduktor, ażeby przyczynę ustania pociągu zbadać. Rozżony pan pokazuje mu swoją legitymację, a na widok tejże, ustał konduktor przed nim „stramm”. Ów pan tłumaczy mu, że go napastowali owi, gdy rozmawiał ze swoją żoną po polsku i tego chwycić się musiał.

Konduktor zaś, nie namyślawszy się długo zawezwał napastniczych Niemców, ażeby ci się wynieśli do innego przedziału, jeżeli się tak po grubiańsku zachowują. A więc nie pozostało im nic, jeno musieli iść do innego przedziału a ów pan mógł wtenczas dalej po polsku rozmawiać.

Trzeba jeszcze dodać, iż Niemcy byli bardzo zdziwieni tymwięcej, że konduktor posiadał taki respekt przed owym panem. Słychać było można z tego powodu różne uwagi, jak — czyż to podobna, że niemiecki urzędnik może mieć taki respekt — twierdząc, że to był Francuz. Tymczasem nie był to Francuz, ale człowiek tutejszy.

Jest to ciekawym ale prawdziwym faktem. Dla nas może to być przykładem, gdyż swojej polskiej gadki używać wszędzie można.

Znamiennem zaś jest, że Niemcy chętnie się wyższą kulturą jako „Oberschicht”, wcale jeszcze tego pojąć nie mogą, że czego im używać wolne, tak też te same prawo i innym przysługuje. Smutne ale prawdziwe. Wszakże oni tutaj tylko przybyłymi są. Mazur.

Na śladach Tutankhamena.

Odkrycie dwóch nowych grobów faraonowych. Największe mauzoleum na świecie.

Howard Carter, wybitny egiptolog, który wespół z nieszcześliwym lordem Carnarvonem odkrył grób króla Tutankhamena, powrócił niedawno do Anglii i zajmuje się naukowem opracowywaniem wielkiego i wysoce interesującego materiału naukowego, przywiezionego z Egiptu. Ogłosił on tymi dniami w „Timesie” artykuł, w którym komunikuje sensacyjne szczegóły o swych badaniach w Egipcie.

Do dzisiejszego dnia — pisze Carter — znaleziono w Egipcie 9 grobów faraonów. Odkrycie najstarszej mumii Faraona z wdzięczą nauka Włochowi Maspero i Niemcowi Brukszowi, którzy w r. 1881, po wielu trudach, pierwszy grób Faraona odnaleźli.

My — pisze Carter — udaliśmy się w latach 1913 i 1914 poraz pierwszy do Egiptu, ażeby prace Maspery według ustalonego planu kontynuować i nieznanne jeszcze skarby wydobyć. Pierwszym sukcesem naszej pracy było wówczas odkrycie grobu Amenhotepa I., którego mumia odkryta została na wiosnę 1914 r. Grób tego króla znajdował się na płaskowzgórzu libijskiem, na zboczu pewnego wzgórza. W grobie nie było żadnych napisów, z którychby można było coś wnioskować o wieku i nazwisku panującego. Odkrycie to było jednak z innego punktu widzenia wysoce interesującym. Grób Amenhotepa I. był pierwszym grobem Faraona, w którym obok właściwego grobu wzniesiona była oddzielna świątynia, poświęcona czci wielkiego nieboszczyka.

Dalsze groby, które udało się mu odkryć były przeważnie zbudowane według wysoce skomplikowanego planu. Bada-

cze znajdowali się przeważnie wobec pogmatwanych korytarzy, prowadzących do izby zmarłych. Był to istny labirynt.

Dalsze poszukiwania po odkryciu grobu Amenhotepa I. przekonały p. Cartera, że w pobliżu wzgórza, gdzie ten faraon spoczywał, muszą być ukryte jeszcze dwa inne groby faraonów. Na razie niemożliwością było zgłębienie tajemnic tych dwóch grobów i wykorzystanie owoców tego nowego odkrycia, ale pan Carter przyrzekał, że w dwóch tych grobach musi spoczywać mumia faraona Kamesa i ciało sławnego ongi króla egipskiego Achmesa. Faraon Kames był najwybitniejszym przedstawicielem 17 dynastji, Achmes zaś, który musiał być pochowany obok niego, był założycielem 18 egipskiego domu panujących.

W Dolinie Królów, w Luksorze, spoczywał także Techutimes I., trzeci król nowego państwa. Jego mauzoleum znajduje się w środkowym punkcie tej wspaniałej doliny. Mógł on być pierwszym, którego zwłoki w dolinie tej złożono. Po śmierci Techutimesa I. dolina ta stała się klasycznym cmentarzem egipskich faraonów. Tutaj w cieniu wzgórza pokrytego piaskiem oczekiwali od tej chwili królowie Egiptu aż bóg śmierci wyda na nich swój niezłomny wyrok. Niemniej jak 27 faraonów, pochowano w tej cichej dolinie, stanowiącej niewątpliwie największe mauzoleum

P. Carter zapewnia w końcu swego artykułu świat naukowy, że czyni wszystko, ażeby niezbadane jeszcze groby ockopać i prace lorda Carnarvona dokończyć.

Migawki.

Jak zdobyć męża?

Wobec zawsze aktualnej sprawy jaką jest wyjście za mąż każdej na wydaniu panny, podajemy poniższe „praktyczne rady” dla dziewczę, pragnących wstąpić w związki małżeńskie.

Nigdy nie otwieraj ust, jak tylko ażeby powiedzieć „Och!” „Co za śliczne” albo „Cudowne”.

Jeżeli przypadkiem wiesz co, to nie pozwól, aby się tego domyślił, bo miałoby to fatalny skutek na twoje szanse.

Pozwól mu tylko gadać, przeważnie o sobie samym.

Nigdy nie przedstawiaj go swoim przyjaciółkom.

Zawsze podziwiał jego dobry gust w wyborze krawatów.

Chwal go, że jest dowcipny, zwłaszcza zaś, jeśli dowcipu nie posiada.

Mów mu, że umie odgadywać charakter ludzi.

Jeżeli nie ma wcale głosu, zachęcaj go do śpiewu.

Śmieć się serdecznie z jego kiepskich żartów. Nigdy nie przyznaj się, że je już dawno słyszałaś.

Jeżeli ci depcze po nogach, chwal go, że doskonale tańczy. Gdy zaś tańczy one-stepa, podczas gdy muzyka gra walca, zachwycaj się jego przedziwnym poczućm rytmu.

Jeśli jest wysokiego wzrostu mów, że uwielbiasz wysokich mężczyzn, bo możesz spoglądać na nich w górę.

Jeśli jest niskiego wzrostu czujesz się zawsze zwobodniejszą z kimś, kto z nadto nie wystaje ponad ciebie.

Uśmiechaj się, choćby miała wielką chęć go zastrzelić. Nadewszystko zaś nigdy nie przyznaj się, że umiesz cokolwiek zrobić. Mężczyźni lubią kobiety bez bronne — przed ślubem.

Jeżeli to wszystko nie przyniesie skutku to ćwicz się przez sześć miesięcy, potem chwyć go za kark, zwiąż mu ręce zasłoń oczy i zaprowadź w jakie puste miejsce w polu. Przystaw mu do skroni dwa rozpalone żelazka i trzymaj conajmniej 15 minut. Jeśli nie powie „chcę” to zostaw go w spokoju i szukaj bardziej uległego materiału, bowiem mężczyzna, który przenie sie te wszystkie tortury, a mimo to jest oporny, nie przedstawia materiału odpowiedniego na męża.

Kronika Gdańska

Sierpień

1

środa

Piotra Ap. w Okowach

Wschód słońca o godzinie 3.56
Zachód „o godzinie 7.28
Wschód księżyca o g. 9.24 w.
Zachód o godzinie 8.58 r.

* **Niema pieniędzy.** Drukują i drukują papierowe banknoty, drukują milionówki i 5-milionówki, i drukować mają 10-ciomilionówki, a pieniędzy wszędzie brak. Przekleństwo polityki upartego starca Cuno, którego wysunęło grono zacietrzewionych i zaślepionych nacjonalistów niemieckich, mści się jak najfatalniej i na Gdańsku. Nędza wzrasta, mimo moskiewskich pensyj — produktów żywnościowych brak, niema chleba, niema ziemniaków, niema tłuszczu, jednym słowem, jest dziś już gorzej, aniżeli było za najcięższych czasów wojennych. Do tych wszystkich „calamitas” — dochodzi jeszcze jedno fatalne zło, a mianowicie brak gotówki. Wczoraj nie wypłacał nie tylko senat gdański całych pensyj, ale nie wypłacały ich nawet prywatne instytucje, gdyż nie miały możliwości odebrania gotówki z banków. Żyjemy doprawdy w czasach jak najgorszej perspektywy, w czasach, które przypominają piekło Dantejskie. A to wszystko dlatego, że Niemcy chcą trwać w uporze i uporem zwyciężyć, a tymczasem ugiąć się będą musiały na kolana.

* **Niemiecki nauczyciel o ukaraniu dyrektora gimnazjum polskiego.** Z niemieckich kół nauczycielskich otrzymujemy bardzo serdeczny list, wyrażający hołd dyrektorowi gimnazjum polskiego w Gdańsku, p. Urbanieckiemu, a zarazem wielkie oburzenie przeciwko odnośnym władzom gdańskim, które zapisały się na czarnej liście niewiści Gdańska ku Polsce. Nauczyciel ów prosi nas, abyśmy z łatwo zrozumiałych względów nie podawali jego nazwiska i zaznacza, że dla usadnienia swych uczuć oburzenia przesyła na ręce p. dyrektora Urbanieckiego 50 000 marek w myśl jego apelu.

A zatem są jeszcze i wśród Gdańszczan ludzie, którzy wyczuwają wyrządzoną nam krzywdę i piętnują niesprawiedliwość gdańskich władz. Nauczyciel, o którym mowa, powłada w imieniu całego grona sił nauczycielskich, że on sam przez 40 lat, a inni również przez cały szereg lat prowadzili działalność szkolną poprzez ulice Gdańska, nawet po tretuarach w chwili największego ożywienia i ruchu i nikomu z urzędników ani się śniło, żeby zatrzymywać ją i molestować nauczyciela za to, że urządzają pochód przez miasto. Uczciwy ten i zacy nauczyciel nie znajduje słów, aby dostatecznie napiętnować ten haniebną wprost czyn, jakim dotknięta została działalność polska. I zaiste brak słów na potępienie tego hakatystycznego wysepku.

* **Czy dadzą sobie rady?** Każdy z nas wie z doświadczenia, ile to kosztuje móżu i gniewu, zanim uda się uzyskać w Gdańsku połączenie do jednego abonenta do drugiego. Telefoniści albo nie reagują wogóle na wszelkie nawoływania, albo łączą źle, albo przerywają rozpoczętą rozmowę. Dzieje się to zwłaszcza wtedy, gdy ktoś nawołuje numery ponad 50000 — czyli za pośrednictwem „Notamt”.

Urząd pocztowy zapowiada teraz, że dla udogodnienia abonentów tworzy bezpośrednie połączenie pomiędzy Gdańskiem a Sopotem za pośrednictwem nowoutworzonego „Nahamt”. Bardzo to ładnie i pięknie, ale czy aby telefoniści dadzą sobie z tem wszystkim radę? Watpimy bardzo. Można by też z góry przewidzieć, że 50 razy na 100 połączeni zostaniemy zamiast z Nahamt z istniejącym nadal Notamt, a gdy załadamy Notamt, połączą nas z Nahamt.

* **W całym Wrzeszczu niema ziemniaków.** Gniją po piwnicach, jeżeli są stare, a cuchną wilgocią, jeżeli są wodniste i młode, centnary ziemniaków poukrywanych i dla nikogo niedostępnych a na rynku, a w składach ich niema.

W dniu onegdajszym można było zauważyć dużą ilość zaniepokojonych i zdenerwowanych niewiast, biegających od

Z życia akademickiego w Gdańsku.

W ubiegłą niedzielę, grupa studentów tutejszej politechniki, dzięki inicjatywie p. Głowackiego, urządziła wycieczkę, zwiedzając postawione na poziomie ostatnich wymagań techniki rolnej gospodarstwo Łapina oraz elektrownię wodną w Rudkach. Doniosłość pierwszej tego rodzaju imprezy polega nie tylko na tem, że wycieczkowicze z różnych stron Polski pochodzący mieli okazję do poznania najpóźniejszych okolic kresów zachodnich, lecz dowodzi też, że ziemiaństwo pomorskie zaczyna interesować się kolonją akademicką w Gdańsku, zaczyna rozumieć jej rolę i położenie.

Pierwszym uczynił pozytywny krok na drodze zbliżenia się społeczeństwa pomorskiego do młodzieży akademickiej p. Głowacki, który nie tylko pospieszył z wydatną pomocą doraźną dla znajdującej się w ciężkim położeniu materialnem Bratniej Pomocy, lecz także w inny sposób potrafił zjednać sobie serca uczestników wycieczki. Oto dał im możliwość spędzenia miłych chwil w ciepłej i serdecznej atmosferze prastarego dworku, gdzie tradycje gościnności staropolskiej do dziś żyją i tchną z murów, w których tak niedawno gościł Prezydent Wojciechowski. Swojskość otoczenia dawała się odczuć tem łatwiej, że zbyt rażącym był tu kontrast ze stosunkami i nastrojami, jakich dostarcza studentowi polaków wrogi naogół ośrodek gdański.

Toteż miłe wspomnienie dnia, kiedy weszli oni w gościnne progi domu pp. Głowackich na zawsze im pozostanie; a swemu gospodarzowi — który od razu za skarbił sobie ich zaufanie i szacunek — raz jeszcze na tem miejscu składają serdeczne podziękowanie.

Od Wydawnictwa.

Naszych Szan. Czytelników, zamieszkałych w Sopocie, Oliwie i Wrzeszczu zawiadamiamy, iż codziennie wysyłamy specjalnego gońca do wyżej wspomnianych miejscowości — skutkiem czego, już o godzinie 2 po południu „Gazeta Gdańska” otrzymywać można w kioskach Towarzystwa księgarń kolejowych „Ruch” i w kłęgarni Kiesslich w Sopotcie Al. Marki Nr. 8.

Czytajcie Gazetę Gdańską

sklepiku do sklepiku, od składu do składu, i dopraszających się chociaż o funcik ziemniaków. Naprawdę. Handlarze o psiem, niegodziwie, zatwardzialem sercu i chciwiej żądy wypychania sobie miechów bezwartościowymi papierami, wiedząc, że dolar pójdzie jeszcze w górę, że będą mogli jutro, pojutrze podśrubować jeszcze ceny — okazali się głuchemi na lamenty i prośby biednych niewiast, nie wiedzących co postawić na ogień by nakarmić wygłodniałego robotnika, męża i ojca wygłodniałej również dziatwy.

Czyż na tych bandytów, na te hjeny w ludzkiej postaci, na tych niesumieńczy kupców niema doprawdy rady. Z Boga sobie oddawna zadrwali, z ludzi drwią również.

* **Tajny dokument.** Jak się dowiadujemy, otrzymał sekretariat partii komunistycznej (trzeciej międzynarodówki) już w piątek popoł. zawiadomienie, że wszelkie demonstracje antyfaszystowskie są zabronione dla tego, że nie zgłoszono ich policyjnie. Komuniści uważali wobec tego za stosowne, aby w ostatniej chwili uzyskać odnośne zezwolenie, ale w sobotę przedłożono im dokument treści następującej:

Prezydent Policji Gdańsk, 28. 7. 23.
338/23 tajne

Potwierdzam co tylko otrzymane zgłoszenie planowanej w dniu 29 lipca 23 demonstracji antyfaszystowskiej. Demonstracja ma na celu według rozdzielanych kart ulotnych tworzenie proletariackich sotni, czyli uzbrojonych oddziałów w myśl § 127 kodeksu karnego. Zabraniam przeto pochodów demonstracyjnych na podstawie artykułu 84 konstytucji gdańskiej z powodu bezpośredniego zagrożenia bezpieczeństwa publicznego.

Podpis nieczytelny.

Na podstawie tego tajnego dokumentu, przesłanego komunistycznemu sekretariatowi, powiadomiono prasę niemiecką o zapadłej decyzji — prasę polską zignorowano.

* **Ograniczenie ruchu na kolei wąskotorowej.** Dyrekcja kolei wąskotorowej ograniczy z dniem 6 bm. znacznie ruch osobowy. Mianowicie zaprzestaną zupełnie kursować pociągi osobowe na liniach Gdańsk—Stutowo, Lisewo — Schöneberg, Lindenau—Nitych i Lisewo—Wernersdorf—Malbork. Pociągi towarowe kursować mają według potrzeby. Czy rzeczywicie zaniechana będzie komunikacja osobowa na wyżej wymienionych liniach, nie jest jeszcze zupełnie pewnem gdyż senat gdański założył protest przeciwko temu zamiarowi.

* **Aresztowanie żydowskiego pasera.** Na tutejszym głównym dworcu zauważył urzędnik policyjny jakiegoś osobnika z kilkoma paczkami, co wzbudziło podejrzenie owego urzędnika. Zatrzymał więc owego osobnika, żyda z Warszawy, nazwiskiem Salomon Wabschneider i zapytał się go, skąd on ma te paczki. Żydek odpowiedział, że zawartość kupił w Sopocie. Ponieważ nie mógł jednak udowodnić prawowitego nabycia przedmiotów, zaprowadził go urzędnik policyjny na odwach, gdzie sprytny żydek ofiarował 3 miliony marek łapówki celem zaprzestania dalszych dochodzeń. Urzędnik odnośny nie zgodził się jednak na takie załatwienie sprawy. W paczkach znajdowały się trzy ubrania, skrzypce, spodnie, żakiet damski, trzy portiere, jedna srebrna łyżka i inne przedmioty. Przechwycony żydek odstawiony został do więzienia policyjnego, gdyż zachodzi podejrzenie, że trudni się paserstwem.

* **Znaczne podwyższenie cen wstępu do parku w Sopocie.** Komisja zdrowotna podwyższyła z dniem dzisiejszym ceny wstępu do parku zdrojowego na koncert na sierpień jak następuje. Bilet stały dla zamiejscowych 1 300 000 marek, bilet poboczny dla członków rodziny 1 000 000 mk. Bilet główny dla mieszkańców Sopotu 650 000 mk., bilet poboczny 500 000 mk. Bilety jednorazowe kosztują: w dzień powszedni przed południem 20 000 mk., w niedzielę przed południem 30 000 mk., na koncert popołudniowy 50 000 mk., na koncerty symfoniczne 60 000 mk., w niedzielę po południu 80 000 mk. Cena biletu na pomost wynosi za czas od 8—10 wieczorem 10 000, za czas od 8—10 wiecz. 5000 mk.

* **Posiedzenie sejmogdańskiego.** Sejm gdański, który rozpoczął wakacje dnia 30 czerwca a które potrwać ma-

ją do 15 sierpnia, zwołany został na posiedzenie, które odbędzie się w czwartek, 2 bm. Na porządku obrad projekt wydania nowej emisji marek gdańskich oraz dalszy ciąg drugiego czytania ustawy o podatku od obrotu i od zbytków.

* **Występ panny Romanowskiej.** Ciesząca się ogromnem powodzeniem i uznaniem nie tylko szerszej publiczności polskiej w Gdańsku, lecz i surowych krytyków i mistrzów muzyki, młoda artystka p. Romanowska, święciła prawdziwy triumf w Świeciu, gdzie bawi na wypoczynku. Panna Romanowska wystąpiła na zaproszenie Czerwonego Krzyża publicznie z koncertem w auli tamtejszego gimnazjum. Solistka, jak nam donoszą, już samym dobozem utworów wykazała wysokie aspiracje artystyczne i wykonaniem I części koncertu a-dur Mozarta z kadencją Joachima oraz Romansu g-dur Beethovena, porwała w zachwyt licznie zgromadzoną publiczność. Miejscowi znawcy muzyki i krytycy podkreślają, że p. Romanowska wykazała wybitny talent, rozwiniętą technikę oraz bujny temperament, ożywiający wszystkie jej produkcje i przepowiadają jej piękną karierę wirtuozowską.

Z krytyki tej zapewne uraduje się całe grono osób, które zainteresowało się talentem naszej młodej polskiej skrzypaczki i ma jej dopomóc przy dalszem doskonaleniu się w muzyce na razie w Warszawie, a później gdzieś indziej.

Notowania giełdy.

Kursy dewiz w Gdańsku.

Dewizy	31 lipca (urzędowe)		30 lipca (w wolnym obrocie)	
	placono	żądano	placono	żądano
dolary	1047375,00	1052625,00	997500,00	1052500,00
wypl. telegr.				
n. Londyn	4887750,00	4912250,00	5087250,—	5112750,—
Guld hol.	418950,00	421050,00	443875,00	451125,00
Marki polsk.	563,58	566,42	468,82	471,18
wypłata na				
Warszawę	548,62	551,38	498,75	501,25
wypłata na				
m. Poznań	—	—	—	—

Akcje giełdy Warszawskiej

z dnia 31. 7.

Bank Dyskontowy.....	1050—975—1000000
Bank Handlowy.....	295—280—320000
Bank dla Handlu i Przemysłu	—
Bank Kredytowy.....	560—580000
Bank Przemysłowy.....	75000
Bank Małopolski.....	85000
Bank przemysł. we Lwowie...	70—72—70000
Bank Zachodni.....	775—800000
Bank Zjednocz. Ziemi Polsk.	250—280000
Bank Związku.....	85—70—90000
Kijewski i Scholze.....	575—615000
Puls.....	1750—2100—2025000
Pocisk.....	205—225—215000
Parok.....	—
Zyrardów.....	43750—45300—45000000
Borkowski.....	115—130000
Zieleniewski.....	1400—1375—1425000
Hurt.....	55000
Jabłkowski.....	75—72—65000
Zegluga.....	44—56—42000
Polbal.....	37500—41—35000
Spis.....	180—240—275000
Elektryczność.....	885—880000
Haberbusch.....	650—750—745000
Spirytus.....	1700—1950—1900000
Majewski.....	880000
Polska Nafta.....	170—160—650—165000
Lenartowicz i Rylscy.....	51—60—56000
Nobel.....	665—750000
Pustelnik.....	200—195000
Sila i Swiatlo.....	380—370—415000
Rudziński.....	820—940—885000
Zach. Tow. dla Handlu i przem.	100—70—85000
Wildt.....	155—275—190000
Hodorów.....	620—600—622500
Czersk.....	620—600—640000
Czestocice.....	8250—6500—6850000
Gosławice.....	45—385—390000
Michałów.....	320—340—330000
Warsz. Tow. fabr. Cukru....	—
Firlej.....	145—135—150000
Cukier.....	5.400—5.750—5.650.000
IV i V.....	—
Łazy.....	80000
Warsz. Tow. przem. drzewn.	—
Warsz. Tow. kopaln. węgla...	—
Cegielski.....	105—150—152000
Lilpop.....	135—145—210000
Modrzejów.....	1000—1150000
Ortwin i Karasiński.....	95—60—100000
Rohn i Zieliński.....	260—300000
Starachowice.....	870—975—950000
Ursus I.....	800—795000
Trzebinia.....	305—300—305000

Związek Handlowców w Poznaniu, filja w Gdańsku, Zjednoczenie Zawodowe Pracowników Handlowych Przemysłowych i Biurowych. Biuro znajduje się w gimnazjum polskim, pokój 30 i czynne jest od 6 — 8 wieczorem.

Romunikat Izby przemysłowo-handlowej w Poznaniu nr. 27.

Oplaty wywozowe.

Ministerstwo Skarbu ustaliło aż do odwołania opłaty wywozowe od jaj w wysokości 1 funta szterlinga i 9 szylingów od skrzyni jaj zawierającej 1440 sztuk. Opłaty te będą potrącone z podlegającej przekazaniu do Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej waluty eksportowej.

Opłaty wywozowe od prosa ustalono w wysokości 8000 mk. polk. od 100 kg., od gryki 10000 mkp. od 100 kg., od fasoli i grochu 17000 mkp., od 1 kg. drobiu bitego 1200 mkp., od żywego indyka 7500 mkp., od żywej gęsi 600 mkp., od żywej kaczki 3000 mkp., i od żywej kury 2200 mkp.

Utrudnienia w okupowanym Zagłębiu Ruhry.

Informacje dotyczące ruchu eksportowego na obszarze Niemiec okupowanych mogą interesowani otrzymać w Izbie naszej.

Przepisy dotyczące likwidacji towarów zalegających na kolejach Nadrenji są do przejrzania w Izbie naszej.

Wskutek zarządzeń Rządu Niemieckiego, wydanych w związku z okupacją Zagłębia Ruhry, zostały znacznie utrudnione, a w pewnych wypadkach wprost uniemożliwione stosunki handlowe z obszarem okupowanym oraz tranzyt przez Niemcy, szczególnie do Francji i Belgii. Według posiadanych wiadomości, tylko kontrakty zawarte z firmami obszaru okupowanego przed 20 II b. r. mogą być jako tako wykonywane. Utrudnienia tranzytu już się odbijają w znacznym stopniu na naszym handlu drzewnym z krajami zachodnio-europejskimi i o ile sytuacja się nie zmieni, będą powodowały w dalszym ciągu coraz to większe straty.

Celem poczynienia ewentualnych kroków dyplomatycznych prosimy interesowanych 1) o dostarczenia nam materiału faktycznego co do utrudnień w obrotach handlowych z obszarem okupowanym oraz w transzycie przez ten obszar. (Pożądane jest podanie wszystkich szczegółów pojedynczych wypadków, oraz — w przybliżeniu — strat, wynikłych dla nas z tych utrudnień, 2) o wskazanie, jakie zarządzenia władz niemieckich, wydane w związku z okupacją Ruhry są najbardziej dotkliwe dla naszego handlu.

Targi i Wystawy.

Morawska Ostrawa (Czecho-Słowacja) 16 6 — 31 7 23 r. Wystawa przemysłu i rzemiosła; Londyn 18 — 22 7. Wystawa farmaceutyczna; Ryga 22 7 — 5 8. Trzecia Międzynarodowa Wystawa Przemysłowo-Rolnicza; Monachjum 27 7 — 5 8. Wystawa przyrządów ochronnych przeciwogniowych; Malmö (Szwecja) 30 7 — 5 8. Piąty Targ Szwedzki; Fredericia (Dania) 4 8 — 12 8. Międzynarodowa Wystawa Spożywcza; Berno (Czecho-Słowacja) 4 8 — 15 8. Wystawa Narodowa i Targ doroczny; Liberec (Reichenberg-Czechosłowacja) 11 — 19 8. Czwarty Międzynarodowy Targ Próbek, Królewiec 12 — 16 8. Siódmy Międzynarodowy Targ Próbek; Berlin 18 — 21 8. Targ Papierniczy; Luksenburg 12 — 22 8. Drugi Targ luksemburski; Jassy (Rumunia) 16 — 31 8. Wystawa Rolnicza.

Konkurs ofert na dostawę sprzętów ogłasza Szef Intendencji Dowództwa Okręgu Korpusu III w Grodnie na meble i różne sprzęty kwaterunkowe. Termin zgłoszeń upływa dnia 6 sierpnia br. Bliższe szczegóły w Izbie naszej.

Stosunki handlowe z zagranicą.

Firmy reflektujące na import **szpagatu do wiązania snopów** z Ameryki zechcą się zgłosić do firmy Peoria Cordage Company, 1502 So. Washington St., Peoria III.

Firma Hochard Freres, Calais poszukuje przedstawiciela dla sprzedaży **koronek** (imitacja walansjenek) do wyrobu bielizny. Firma Ernest Loeser, 9 rue Deves a Neuilly s/Seine prés Paris pragnie sprowadzać z Polski **klej rybi** rodzaj saljański, **mączkę kartoflaną** narazie w ilości 5000 ctr. metr., **likopodium** 800 kg., **santonin**, **kantarydę i szczecię**. Firma ta pragnie również reprezentować firmy polskie w powyższych działach. P. Loeser gotów jest ewent. udać się do Polski.

Firma J. Werquin rue Nationale a Armentieres pragnęaby wejść z większymi polskimi domami eksportowymi drzewnymi celem uzyskania reprezentacji drzewa polskiego dla departamentów zniszczonych.

P. Octave Pierard, z Berzec pragnie sprowadzać z Polski **panneaux z fajansu** o wymiarach 75—90 cm. długości na 14, 16, 19, 22, 25 cm. szerokości.

Firma Oscar Fazzini & C. Trieste, Centro-Casella Postale 607 pragnie sprowadzać z Polski **korzenie cykorji**.

Na prośbę firmy J. E. Carratt w Londynie, która zwróciła się o to do tamt. Poselstwa Polskiego, Ministerstwo Przemysłu i Handlu podaje do wiadomości, że firma ta (adres: London, E. G. 96, Southwark Street) ułatwia eksporterom polskim **umieszczanie produktów i towarów polskich** (głównie z dziedziny artykułów spożywczych i chemikaljów) na rynku angielskim. Biuro wywiadowcze londyńskie zapytywane przez Wydział handlowy naszego Poselstwa nadesłało opinię korzystną dla rzeczonyj firmy.

Fabryka Bronzów „Silvin“ 2, Rue d'Arquebusiers, Paris III pragnęaby nabyć bezpośrednio od producentów polskich **cynk** w partjach od 50 do 100 ton extra pur en plaques electrolytiques raffinées.

Dom powyższy pragnie wejść w stosunki handlowe z dostawcami cynku bez jakichkolwiek pośredników.

Cena cynku obecna extra pur franko Paryż wynosi 257 franków za 100 kilo. Cło od cynku polskiego we Francji po zaopatrzeniu towaru w świadectwo pochodzenia wynosi za cynk lamino 10 frs. od 100 kilo, inne rodzaje cynku są wolne od cła.

P. Salvator Franco, 4 rue do Colonei Renard w Paryżu pragnęaby nabywać w Polsce **pierz i puch** dla Stanów Zjednoczonych.

Firmy pragnące wywozić do Konstantynopolu **owoce w stanie naturalnym lub przerobionym oraz płody rolne** mogą otrzymać w Izbie naszej bliższe informacje.

Przepisy wywozowe w Niemczech.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu komunikuje, iż w Nr. 117 Deutscher Reichsanzeiger z dnia 23/V. r. b. opublikowane zostało rozporządzenie Komisarza Rzeszy do spraw wywozowych i przywozowych, zawierające nowe przepisy, ułatwiające wywóz z Niemiec wraz z nową listą wywozową.

W Izbie naszej są do przejrzania: raport Rady Handlowej w Moskwie w sprawie wprowadzenia czerwono na giełdy zagraniczne; zarys sytuacji gospodarczej w Czechosłowacji; raport Wydziału Konsularnego w Charkowie, dotyczący życia gospodarczego na Ukrainie; zarys obecnej sytuacji gospodarczej w Rumunji; wschodnio-pruskie biuletyny gospodarcze; sprawozdanie o stanie gospodarczym Kanady w r. 1922; sprawozdanie ostatnie rynku metalowego w Szwajcarii w r. 1922; raport Poselstwa Polskiego w Brukseli w sprawie podpisania francusko-belgijskiej konwencji handlowej; raport Rady Handlowej w Paryżu o sytuacji gospodarczej Francji w ciągu pierwszych czterech miesięcy 23 r.; sprawozdanie o stanie gospodarczym Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej za r. 1922; wreszcie raport gospodarczy o Finlandji za 1-szy kwartał 1923 r.

Wycieczkę do Rygi, Goteborgu i Malmö organizuje Miejski Urząd Targu Poznańskiego. Wyjazd ok. 30 lipca b. r. Zgłoszenia do M. U. T. P.

Poznań, dnia 24 lipca 1923 r.

Eduard Westphal
Asekuracja i kantor handlowy
Gdańsk, Heumarkt 6.
Telefon 5717.

Nakładem Zjednoczonych Wydawnictw Pism Polskich w Gdańsku, sp. z o. p.
Redaktor naczelny i odp. Władysław Zabawski
Drukarnia Drukarni Gdańskiej A.-G. w Gdańsku.

Teatr Miejski w Sopocie

Dyr. Otto Normann
W środę, 1 sierpnia:
 występy gościnne moskiewskiego teatru nadwornego
 Kier. artyst. Aleksander Tairoff.
W środę 1 sierpnia:
Giroflé-Girofla
 operetka w 3 aktach
Czwartek, 2 bm. Piątek, 3 bm.
Salome Giroflé-Girofla
 Oskar Wilde Operetka w 3 aktach
 60 osób. Własne kostjmy i dekoracje
 Orkiestra: Gdańskiej opery miejskiej pod batutą prof. Kogana. — Sprzedaż biletów: Teatr Miejski Sopot i fa. Freymann, Gdańsk.

**Licht-Spiele**

Od 27 lipca do 2 sierpnia 1923 r.

Pola Negri

Harry Liedtke

w wodewilu 4-aktowym:

„Comtesse Doddy”

Pozatem:

„Berg Evind und sein Weib”

Wzruszający dramat w 7 rozdziałach.

Rzecz dzieje się na wyspie Islandji.

Pierwszorzędni aktorzy

oraz

„Der fliegende Koffer”

film zbiorowy.

Przedstawienia o godz. 4, 6 i 8.

Tłuszcz
jadalny
najłatwiej
strawny

„KUNEROL”

poleca się cierpiącym
 na żołądek.



Przedstawicielstwo i Skład:

West Trading Co. Ltd. Gdańsk, Langgasse 60-61.**Bez Krzyku i Hałasu**

zjednała sobie w Gdańsku i nad
 brzegami Bałtyku wielu
 nowych czytelników i
 inserentów
 stałych

GAZETA **GDAŃSKA**

Medycyna Drogerja

O. Boismard nast. Właśc.: Zygmunt Buliński
 Kassub. Markt 1a **GDAŃSK** naprzeciw dworca
Perfumerja (476) **Aparaty fotograficzne**
 Specjalność: **Artykuły gumowe**

Półtora miliona polaków

rozrzuconych po Rzeszy Niemieckiej, informuje
 się o życiu rodaków w kraju przez tamtejszą
 prasę polską. Na czoło tej prasy wysuwa
 się organ kolonii polskiej w Berlinie, liczącej
 dziś jeszcze przeszło 60 tysięcy osób,

„Dziennik Berliński”

siegający wpływami swymi na całą Rzeszę.
 Dziennik Berliński znany jest zarówno wśród
 najbliższych sąsiadów naszych kresów za-
 chodnich, b. części Poznańskiego, Prus Za-
 chodnich i Warmii, jak niemniej wśród wy-
 chodźstwa naszego Westfalji, Nadrenji i Francji.

Przemysł, handel i banki w Polsce

pragnące nawiązać stosunki z bracią naszą
 w Niemczech, osiągną cel najpewniej za po-
 średnictwem ogłoszeń w Dzienniku Berlińskim.
 Pozatem nadaje się też Dziennik Berliński
 do ogłoszeń o poszukiwaniu pracowników,
 zwłaszcza wykwalifikowanych rzemieślników,
 tudzież do ogłoszeń o sprzedaży nieruchomości
 i warsztatów pracy w kraju. — Informacji
 udziela i zamówienia przyjmuje wyłącznie

BIURO OGŁOSZEN

PAR
 POLSKA AGENCJA REKLAMOWA

Poznań, ul. Fr. Ratajczaka nr. 8

Oddział w Berlinie SW. 68, Neuenburgerstrasse 4
 i wszystkie oddziały i reprezentacje w kraju.

Każdy kupiec i przyjezdny z Polski

zakupuje

papierosy i cygara

w polskim składzie

Fr. Szmyt,

Ratzkausegasse 5, przecznica Langermarkt.

Pług Motorowy

marki „Stock”

jest w bardzo dobrym stanie korzystnie na sprzedaż.

Interesenci zechcą zgłosić oferty pod adresem
Liberka i Ska.
 Lubliniec, ul. Częstochowska.

Ogłoszenia

w „Gazecie Gdańskiej”
 mają powodzenie!

Studentka 3-go kursu

z Warszawy władająca
 gruntownie: polskim rosyj-
 skim, niemieckim, oraz
 posiadająca praktykę na-
 uczycielską, buchalterji i
 korespondencji, pragnie
 objąć jakakolwiek
 posadę. Oferty zgłaszać:
 Zoppot, Eisenhardt-
 str. 31 für p. Frania.

Mebłe koszykowe

elegancko, gustownie wykonane,
 dla pokoi na werandę, do ogrodu,
 fotele klubowe stołki do herbaty,
 do lamp, koszyeczki, gondole leżaki,

„Korbmöbelfabrik”

Wrzeszcz, (Langfuhr) Hauptstr. 39.

Skóry

wszelkiego rodzaju dostarcza tanio
 w ładunkach wagon. z Górnego Śląsku

Franciszek Nowara

914

Król. Huta ul. Mielęckiego 36 — Tel. 1035



Zastępstwo dla Gdańska i Pomorza:

Oestliche Industrie- und Handels-G. m. b. H. & Co.

Komm.-Ges.

Gdańsk, Vorstädtischer Graben 38 b. Tel. 3860

**Wykonanie pierwszorzędne**

Wykonywanie karoserji
 samochodowych - moder-
 nizowanie, - wyściełanie,
 lakierowanie.

Danziger Karosserie-Fabrik Aktiengesellschaft

Danziger Strasse 114

Sopoty

Telefon 651

Życzenie Wasze

mieć

śnieżnobiałe i zdrowe zęby

zostanie spełnione przez codzienne używanie
 prawdziwej
 pasty do zębów

Kaliklora

Queisser & Comp., G. m. b. H.
 Gdańsk-Wrzeszcz. 441

Z powodu wyemigrowania sprzedam natych-
 miast moją przy Lubawie położoną

osadę kolonizacyjną

składającą się z 2 morgów ziemi, 2 morgów łąki i
 ogrodu warzywnego z plantacją truskawek. Ziemia
 pierwszorzędna, żywy i martwy inwentarz, dobre
 masywne zabudowania. Zgłoszenia uprasza

Wiesner, Lubawa, Pomorze.**Kupię**

fabrykę dykt klejowych i for-
 nierów lub maszyny do wyrobu
Henryk Kiejnowski, Tartak parowy,
 w Nakle nad Notecią.

Poszukuję do mej fabryki mebli koszykarskich i t. p. dobra
 prosperującej, cichego lub czynnego

wspólnika z kapitałem

od 100-500 milionami mp. które pewno będą ulokowane.
 Łask. oferty upraszam pod lit. F. B. 104. do Eksp. Gazety Gdańskiej.

Czytając

„Gazetę Gdańską”

Poszukuję od zaraz lub
 później

mieszkania

3 do 6 pokoi w centrum
 Gdańska, możliwie blisko
 Motławy, placę dola-
 ram, ew. kupię bu-
 dynek.

Ludwik Szymański,
 Toruń, Żeglarska 3.

Mamy do oddania

wyłączne prawo sprzedaży opatentowanego i świetnie
 zaprowadzonego przedmiotu gospodarstwa domowego
 i poszukujemy w tym celu pana, któryby objął

zastępstwo generalne

z cośkolwiek kapitału dla objęcia składnicy.
 Oferty z powr. opłatą portową pod adr. Post-
 fach 131, Frankfurt a. Oder. (Deutschland).